

Święty Florian w polskiej tradycji pożarniczej

Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI

W latach 60. Dzień Strażaka przeniesiono na trzecią niedzielę maja i przez kolejne siedem dni obchodzono Tydzień Ochrony Przeciwożarowej. Zakazano celebrowania w strażach pożarnych jakichkolwiek obrzędów związanych z religią i Kościołem, używania floriańskich sztandarów, ze strażnic usuwano obrazy i rzeźby patrona. Ale i tak nie udało się zabrać strażakom św. Floriana.

dr Helena Witecka

Święty Florian jest jednym z niezliczonych patronów, którzy mocno tkwią w świadomości i tradycji mieszkańców znacznej części Europy Środkowej. Prawie każdy dorosły człowiek pamięta wizerunek św. Floriana ze skopkiem wypełnionym wodą, gaszącego płonący budynek, a także zna rodzaj opieki, jaką święty sprawuje.

Florian, jako wyznawca wiary chrześcijańskiej, zginął śmiercią męczeńską w 304 r. w nurtach rzeki Enns w Noricum (obecnie St. Florian w Dolnej Austrii). W miejscu jego pochówku kilkakrotnie wznoszono poświęcone mu świątynie, które były systematycznie niszczone przez wędrujące plemiona – najpierw Wizygotów, następnie Awarów. Z tych względów w V w. n.e. zachowane części ciała św. Floriana jako relikwie przewieziono do kościołów w Rzymie, Bolonii i Rawennie. Dopiero klasztor założony przez mnichów z Passawy na przełomie VIII i IX w. zachował się i znany jest jako opactwo św. Floriana.

„Ja chcę do Polski”

Kult św. Floriana, zwanego „Świętym z Alp”, krzewił się w Europie od wczesnego średniowiecza, na obszarach zamieszkałych głównie przez ludność niemieckojęzyczną lub pozostającą w przeszłości pod wpływem kultury niemieckiej.

W Polsce początki kultu św. Floriana sięgają XII wieku. W 1184 roku, za panowania Kazimierza Sprawiedliwego, sprowadzono jego relikwie z Rzymu. Baśniowy opis tego wydarzenia znajdziemy w „Złotej legendzie”: żaden z indagowanych świętych (Szczepan i Wawrzyniec) nie wyrażał chęci udania się do Polski i opuszczenia na zawsze Rzymu. „Pod nim zaś leżał Florian, którego – jak powiedział papież – nie śmie ruszyć, ponieważ obawia się Rzymian, dla których Florian działał więcej niż tamci obaj razem. Gdy jednak Polacy smutnie patrzyli, św. Florian wyciągnął rękę przed tamtych dwóch męczenników, a w ręce tej była kartka ze złotym napisem „Ja chcę do Polski”. Widząc to, papież powiedział – Idź, żołnierzu, do ludu walczącego, i za zgodą swojego otoczenia kazał go wywieźć z kościoła”.

Inicjatorem przeniesienia relikwii Floriana do Polski był krakowski biskup Getko, który doprowadził do budowy kościoła pod wezwaniem świętego na Kleparzu (obecnie dzielnica Krakowa), a ówczesny władca Polski Kazimierz Sprawiedliwy bardzo bogato go uposażył. Kult św. Floriana rozszerzył się na przełomie XII i XIII wieku na całą diecezję krakowską, później poznańską. Jednak w ostatnich latach XIII wieku, a zwłaszcza w wieku XIV kult przygasł, bowiem w 1253 r. papież Innocenty IV wyniósł do rzędu świętych biskupa Stanisława ze Szczepanowa, który był Polakiem, a więc świętym bliższym narodowi niż mało znany Florian.

Kult Floriana odnowił się na początku XV wieku, a to za sprawą biskupa Oleśnickiego, który zaliczył tego świętego do głównych patronów Polski, obok Wojciecha i Wacława. Ponadto św. Florian otrzymał godne miejsce w pieśni będącej pierwszym hymnem Polski – „Bogurodniczcy”. Nawrót do czczenia św. Floriana w Polsce zbiegł się ze złotym okresem kultu floriańskiego w Niemczech, który przenikał przez granice wraz z niemieckimi studentami pobierającymi naukę w Polsce. Kult św. Floriana rozpowszechniały liczne kazania i żywoty świętych, np. „Żywoty świętych polskich” Piotra Skargi. Z wizerunkiem św. Floriana związane jest porzekadło:

„Kiedy trwoga, to do Boga”, w Polsce bowiem jego kult najczęściej objawiał się podczas burz i pożarów będących ich następstwem. Wówczas nabożna rodzina zbierała się przed domowym ołtarzykiem św. Floriana, aby odprawić błagalne modły. I dlatego po wielkim pożarze Warszawy w 1669 r. jej mieszkańcy, zwłaszcza prażanie, zmobilizowali się do budowy kościoła pod wezwaniem św. Floriana.

O ile wiadomo, że św. Florian przejął opiekę nad zagrożeniami pożarowymi od czasu ratowania kościoła na Kleparzu w 1528 r., o tyle trudno jest ustalić, kiedy stał się patronem strażaków. Jeszcze trudniej dociec, od kiedy w Polsce zaczęto umieszczać wizerunek św. Floriana na strażackich sztandarach.

Najpierw od wody, w końcu od ognia

Początkowo św. Florian był czczony jako obrońca wiary chrześcijańskiej. Przedstawiano go jako starca w rzymskiej tunice, ale już w XIII wieku jako rycerza w purpurowym płaszczu lub rzymskiego wojownika w tunice, trzymającego rozwinięty sztandar, czasem tarczę, na której zaznaczony był krzyż i miecz. Niejednokrotnie Florianowi towarzyszył anioł, prawdopodobnie na pamiątkę legendy o widzeniu Walerii, która uchroniła jego zwłoki przed zbezczeszczeniem. Uznawano jego władzę nad żywiołem wody i modlono się do niego o deszcz i urodzaj. Intencje modlitewne mogły również wynikać z tłumaczenia imienia: Florian – kwitnący i dnia patrona, który przypadał na wiosnę.



fol. J. Linder

Wykształcenie obecnego patronatu i znanych atrybutów św. Floriana sięga XV wieku. Ożywienie gospodarcze w ówczesnej Europie zdecydowało o rozwoju urbanistycznym, a co za tym idzie – o wzroście zagrożenia pożarowego. Pojawiła się więc potrzeba kultu świętego, który chroniłby cenny dobytek od ognia. Na patrona wybrano św. Floriana, za sprawą jego oczywistych związków z wodą. Do prośby o deszcz i urodzaj dołączono modlitwę o ochronę przed ogniem, która z czasem zaczęła dominować. Do wizerunku świętego dodano naczynie z wodą i płonący budynek u jego stóp.

W Polsce taki wizerunek datuje się od cudownego ocalenia w 1528 r. kościoła i części Kleparza z ogromnego pożaru, który ogarnął Kraków. Według legendy kościół uratował św. Florian, który polewał go wodą ze skopka. Florian stał się obrońcą przed klęską ognia. Najstarsze wyobrażenie świętego w Polsce zachowało się na pieczęciach Rady Miejskiej Krakowa z 1485 r. Florian widnieje na nich z akuty w zbroję, na którą ma zarzucony płaszcz. W prawej ręce trzyma drzewce chorałki, w lewej podłużną tarczę ozdobioną krzyżem. Na pieczęciach z XVI wieku św. Florian trzyma w prawej ręce skopek, a w lewej włócznię. Z tego okresu zachował się sygnet drukarski krakowskiego drukarza Ungera. Pierwsza kleparska pieczęć z napisem w języku polskim pochodzi z końca XVIII wieku. Św. Florian jest na niej ubrany w obcisłą tunikę, a woda ze skopka wylewa się na płonący kościół. W otoku widnieje napis: „Pieczęć miasta wolnego Rzeczypospolita: Kleparz”.

Współcześnie tylko dwa polskie miasta: Kolno i Narol mają w swoich herbach wyobrażenie męczennika. Weześniej, kiedy Kleparz był samodzielną osadą, również jego godło zawierało wizerunek Floriana. Podobiznę świętego można również spotkać w herbach jednostek samorządowych, np. Lubrzy i Polskiej Cerekwi na Opolszczyźnie.

Wśród malowanych wizerunków szczególną uwagę zwraca obraz św. Floriana w oltarzu głównym kolegiaty w Krakowie, pędzla Jana Trycjusza, nadwornego malarza Jana III Sobieskiego. W tle postaci świętego znajduje się widok Kleparza z XVIII wieku. Dziełem artysty jest również sześć medalionów ozdabiających oltarz główny, a przedstawiających męczeństwo świętego.

Wizerunek św. Floriana jest częścią polskiego krajobrazu. Wędrując po Polsce, można obejrzeć liczne przydrożne kapliczki z obrazem, figurką czy płaskorzeźbą na domach mieszkalnych, urzędach publicznych, remizach strażackich. Nasi przodkowie, stawiając figurę św. Floriana lub umieszczając jego płaskorzeźbę na frontonie domu, liczyli na to, że będzie ona bronić osadę lub domostwo przed ogniem, który był plagą tamtych czasów.

Święty Florian był czczony, tak jak pozostali święci, przede wszystkim przez mieszkańców wsi i miasteczek. Kult ten zaciążył na rozwoju zarówno sztuki ludowej, jak i całej kultury tego środowiska. Objawiał się w obrazach i rzeźbach. Kościół dostarczał wzorów wizerunków świętego. W Polsce dominował kult obrazów, były one bowiem tańsze niż figury czy rzeźby, a tym bardziej relikwie. Św. Floriana czczono w całej Polsce, ale



Początkowo św. Floriana czczono jako obrońcę wiary chrześcijańskiej. Przedstawiany był jako starzec w rzymskiej tunice, ale już w XIII w. jako rycerz w purpurowym płaszczu lub jako rzymski wojownik, trzymający rozwinięty sztandar, czasem tarczę, na której zaznaczony był krzyż i miecz. Niedługo później Florianowi towarzyszył anioł, prawdopodobnie na pamiątkę legendy o widzeniu Walerii, która uchroniła zwłoki świętego przed zbezczeszczeniem. Uznawano jego władzę nad żywiołem wody i modlono się do niego o deszcz i urodzaj. Intencje modlitewne mogły również wynikać z tłumaczenia imienia: Florian – kwitnący i dnia patrona, który przypadał na wiosnę.

tylko okazjonalnie, najczęściej w razie nagłych, niespodziewanych zdarzeń. Inaczej było w Kotlinie Kłodzkiej (Dolny Śląsk), gdzie kult ten był bardzo żywy. Nieujarzmiona i kapryśna pogoda powodowała nieustanną trwogę przed nieprzewidywanymi nieszczęściami, którym nie można było skutecznie się przeciwstawić. Na przełomie XVII i XVIII wieku Bardo Śląskie stało się silnym ośrodkiem malowania wizerunku na szkle. Podobnym ośrodkiem, tylko w latach późniejszych, było Zakopane.

Na hełmach i sztandarach

O ile wiadomo, że św. Florian przejął opiekę nad zagrożeniami pożarowymi od czasu ratowania kościoła na Kleparzu w 1528 r., o tyle trudno jest ustalić, kiedy stał się patronem strażaków. Najprawdopodobniej nastąpiło to wraz z intensywnym rozwojem straży ogniowych w połowie XIX wieku. Przykładem przyjmowania św. Floriana za patrona było założenie w Krakowie 29 listopada 1860 r. Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od

Ognia im. św. Floriana. Potocznie towarzystwo nazywano „Florianką”. Jeszcze trudniej dociec, od kiedy w Polsce zaczęto umieszczać wizerunek św. Floriana na strażackich sztandarach. Najpewniej zjawisko to zrodziło się najwcześniej na ziemiach byłego zaboru austriackiego. Tam bowiem już od 1875 r. działał Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Straże galicyjskie wzięły gotowy wzór symbolu na swoje sztandary od kolegów austriackich. Odtąd polskich strażaków nazywano „Rycerzami św. Floriana” lub krótko „Florianami”. Z kolei w 1915 r. na ziemiach Królestwa Polskiego zorganizowano stowarzyszenie zatwierdzone przez ówczesne władze rosyjskie pod nazwą Towarzystwo św. Floriana. W 1916 r. zaś zorganizowano Związek Floriański. Już w pierwszym roku działalności związek wydał „Kalendarz floriański”, na którego winiecie widniał obraz palącego się gospodarstwa wiejskiego, obok – dwoje rozpaczających wieśniaków, a nad szalejącym pożarem postać św. Floriana wylewającego wodę z naczynia.

Postać św. Floriana zobaczyć można również na hełmach strażackich z okresu zaborów oraz na Znak Związkowym (korporacyjnym) Związku Floriańskiego czy medalu „Za długoletnią nieskazitelną służbę” Związku Floriańskiego. Pierwsze sztandary korporacyjne straży pożarnych pojawiły się już w dobie zaborów i wykonane były w kształcie kwadratu lub prostokąta, w kolorach: czerwonym, zielonym i żółtym. Na awersie malowano lub haftowano wizerunek św. Floriana, a na rewersie herb miejscowości będącej siedzibą jednostki, datę jej utworzenia i okolicznościowego jubileuszu, zwieńczone liśćmi lauru lub dębu. Napisy stosowano jedynie wówczas, gdy otrzymywano zgodę na wykonanie ich w języku polskim.

W dobie II Rzeczypospolitej sztandary wykonywano również w kształcie kwadratu lub prostokąta. Jeden płat był w kolorze czerwonym, a drugi w żółtym. Na awersie haftowano lub malowano wizerunek św. Floriana i hasła: „Bogu na chwałę, bliźniemu do pomocy”, „W jedność siła”, „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”, „Święty Florianie, módl się za nami”. Nato-

miast na rewersie najczęściej umieszczano godło państwowe, wokół którego haftowano nazwę jednostki i jej siedziby.

Po II wojnie światowej wizerunek św. Floriana na sztandarach był umieszczany do 1949 r. W kolejnych latach – latach Polski Ludowej sztandary miały kształt kwadratu w kolorach czerwonym i niebieskim. Na awersie widniało godło państwowe, nazwa jednostki oraz siedziby, a na rewersie – znak związku i napis „W służbie Ojczyzny Ludowej”. Kolejna zmiana nastąpiła po 1989 r., w wyniku przekształceń ustrojowych. W 1991 r. Zarząd Główny ZOSP RP podjął uchwałę o zmianie symboliki związku i zatwierdzeniu nowych wzorów sztandarów.

Sztandary miały kształt kwadratu. Awers w kolorze czerwonym obszyty złotym galonem i srebrnym napisem „W służbie Ojczyzny”. W środku płatu znak Związku OSP według wzorów z 1922 r. Rewers sztandaru koloru niebieskiego. Dopuszczono dwie wersje plastyczne rewersu. Pierwsza wersja – na tle krzyża wkomponowana postać św. Floriana uzgodniona z miejscowymi władzami kościelnymi. Druga wersja – hełm strażacki na tle skrzyżowanych toporków, a całość zwieńczona liśćmi lauru.

Wzór sztandaru dla jednostek PSP ustanowiono w 1992 r. Na awersie w kolorze czerwonym umieszczony jest biały krzyż podobny do państwowego krzyża zasługi. Pośrodku krzyża – godło państwowe i napis „W służbie”, w dolnej części pod godłem napis „Ojczyzny” lub „Rzeczypospolitej Polskiej”. Na rewersie znajduje się wizerunek św. Floriana, a nad nim nazwa jednostki.

W 1993 r. w czasie centralnych uroczystości Dnia Strażaka w Warszawie na placu Piłsudskiego sztandary otrzymały Zarząd Główny ZOSP i Komenda Główna PSP.

Jest, był i będzie

Dzień swojego patrona polscy strażacy zawsze obchodzili bardzo uroczysto. Zwyczajowo w dniu tym odbywały się uroczystości strażackie połączone z poświęceniem sztandarów, sprzętu gaśniczego czy strażnic. Obchody zawsze inaugurowała uroczysta msza święta, w czasie której modlono się za zmarłych i o bezpieczeństwo czynnych zawodowo strażaków. Jednocześnie dzień ten rozpoczynał sezon szkoleniowy, czas przygotowania drużyn strażackich do walki z pożarami w okresie najbardziej niebezpiecznym na wsiach – lecie.

Strażackie uroczystości zwykle zaszczycaли przedstawiciele najwyższych władz państwa i organizacji strażackich, a także dostojnicy Kościoła. Na przykład w 1924 r. w uroczystościach strażackich w Garwolinie uczestniczył prezydent RP Stanisław Wojciechowski, a w Grudziądzu – Bolesław Chomiec.

Wybuch II wojny światowej i lata okupacji hitlerowskiej przerwały uroczystości związane z obchodami dnia św. Floriana.

Wyzwolenie ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej budziło nadzieję na powrót przedwojennych tradycji polskiego pożarnictwa. Tak też się stało, ale tylko na bardzo krótko, bo zaledwie do 1949 r. I tak np. w 1947 r. dokonano poświęcenia dziewięciu wagonów pogotowia pożarniczego dyrekcji Warszawskiej PKP oraz sztandaru jednostki. Z kolei w 1948 r. uroczystość poświęcenia sztandaru obchodziła Zawodowa Straż Pożarna w Bytomiu. Poświęcenia dokonał biskup Kominek, który wygłosił okolicznościową homilię.

Zmiana ustroju politycznego w Polsce w 1949 r. uniemożliwiła kontynuowanie uroczystości związanych z dniem patrona. Kulturowanie tradycji z lat wcześniejszych nie odpowiadało ówczesnym władzom politycznym państwa. W latach 60. prawnie usankcjonowano laicki wzór sztandaru strażackiego. Dzień Strażaka przeniesiono na trzecią niedzielę maja i przez kolejne siedem dni obchodzono Tydzień Ochrony Przeciwpożarowej. Wówczas też zakazano celebrowania w strażach pożarnych jakichkolwiek obrzędów związanych z religią i Kościołem, używania floriańskich sztandarów, ze strażnic usuwano obrazy i rzeźby patrona. Zarządzenia te były szczególnie bolesne dla członków ochotniczych straży pożarnych w wioskach, osiedlach, miasteczkach, te bowiem społeczności były najbardziej związane z Kościołem.

Decyzje administracyjne w tych środowiskach nie na wiele się zdały – tylko nieliczne ochotnicze straże pożarne zaprzestały organizowania floriańskiego święta. Te postawy głęboko zapadły w serca wiernych, księży i biskupów. Nie udało się zabrać strażakom św. Floriana.

Po 1989 r. Episkopat Polski przystąpił do organizowania duszpasterstwa strażaków. Biskupi, widząc duchowe powiązania polskiego pożarnictwa ze św. Florianem, pragnęli objąć uroczystości floriańskie stałą opieką duszpasterską. Dlatego postanowili, że od 1990 r. w całym kraju będą organizowane uroczystości odpustowe ku czci męczennika. Już w 1991 r. kościół pod wezwaniem św. Floriana w Warszawie ustanowiono świątynią katedralną, a jej ordynariuszem mianowano ks. biskupa dr. **Kazimierza Romaniuka** – wielkiego przyjaciela strażaków. Święty Florian został patronem nie tylko świątyni, ale również diecezji warszawsko-praskiej. O powiązaniach strażaków z warszawską katedrą świadczy nie tylko widoczna przy chrzcielnicy figura św. Floriana, lecz także tablica umieszczona zaraz przy wejściu, z piękną płaskorzeźbą upamiętniającą strażaków poległych w czasie II wojny światowej i zmarłych wskutek wypadków w akcjach ratowniczych. Corocznym zwyczajem prymas Polski ks. kardynał **Józef Glemp** w swojej rezydencji przyjmuje przedstawicieli polskiego pożarnictwa.

Wizerunek św. Floriana cieszy się ogromną popularnością wśród polskich strażaków. W dniu patronalnym często święci się podobiznę świętego w miejscowościach, które dotąd nie mogły poszczycić się jej posiadaniem. Wizerunek św. Floriana jest również wręczany jako upominek honorowym gościom z kraju i zagranicy.

Święty Florian był, jest i będzie wśród braci strażackiej czczony jako patron i opiekun od nieszczęść pożogi – zawsze groźnej, mimo wielkiego postępu współczesnej techniki.

Autorka jest zastępcą dyrektora Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

MAKROS

od 1989 r.
www.makros.pl

04-161 Warszawa, ul. Komorska 46
tel. (022) 870 37 53
tel./fax (0 22) 610 49 85
e-mail: biuro@makros.pl

oferuje
PRZENOŚNE

DRABINY POŻARNICZE

- ❖ dwuprzęsłową, wysuwaną liną drabinę typu ZS-2099 o max długości 10,05 m, wyposażoną w drążki pomocnicze
- ❖ trzyprzęsłową, nasadkową, wysuwaną drabinę typu DNW-3080 o max długości 8 m

Drabiny te spełniają wymagania nowej normy EN 1147

i posiadają certyfikaty CNBOP

- ◆ czarne podłużnice sprawiają, że drabiny w zimie są ciepłe i nie przymarzają do rąk
- ◆ unikalne szczeble w kształcie litery D umożliwiają bezpieczne stanie na poziomej płaszczyźnie o szer. 45 mm
- ◆ lekka i mocna aluminiowa konstrukcja
- ◆ gwarancja 10 lat
- ◆ niska cena dla straży pożarnej